

Sygn. akt I ACa 655/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 grudnia 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Jarosław Marek Kamiński (spr.)
Sędziowie	:	SSA Jadwiga Chojnowska SSA Elżbieta Bieńkowska
Protokolant	:	Łukasz Patejuk

po rozpoznaniu w dniu 29 grudnia 2017 r. w Białymstoku na rozprawie

sprawy z powództwa **J. P. i N. P.**

przeciwko (...) **S.A. w S.**

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Suwałkach

z dnia 31 marca 2017 r. sygn. akt I C 687/16

I. zmienia zaskarżony wyrok:

- a) **w punkcie I o tyle, że w miejsce kwoty 130.000 zł zasądza 160.000 (sto sześćdziesiąt tysięcy) zł;**
- b) **w punkcie V o tyle, że w miejsce kwoty 130.000 zł zasądza 160.000 (sto sześćdziesiąt tysięcy) zł;**

II. oddala apelację powódek w pozostałej części i apelację pozwanego w całości;

III. znosi wzajemnie między stronami koszty procesu w instancji odwoławczej;

IV. nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w S. od pozwanego kwotę 3.000 (trzy tysiące) złotych, a od każdej z powódek z zasądzanego roszczenia kwotę po 1.750 (jeden tysiąc siedemset pięćdziesiąt) złotych tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych w postępowaniu apelacyjnym.

(...)

UZASADNIENIE

Powódki J. P. oraz N. P. domagały się zasądzenia od pozwanego (...) w S. kwot po 260.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę oraz kwot po 100.000 zł tytułem odszkodowania za znaczne pogorszenie sytuacji życiowej wskutek śmierci matki w wypadku drogowym wraz z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości. W uzasadnieniu wskazał, iż żądania powódek są wygórowane, natomiast pozwany wypłacił dziewczynkom po 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz po 20.000 zł tytułem odszkodowania za istotne pogorszenie sytuacji życiowej.

Sąd Okręgowy w Suwałkach wyrokiem z dnia 31 marca 2017 r. zasądził od pozwanego na rzecz każdej z powódek kwoty po 130.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwoty po 40.000 zł tytułem odszkodowania, z ustawowymi odsetkami od dnia 24 grudnia 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty; w pozostałym zakresie powództwa o zadośćuczynienie i odszkodowanie oddalił.

Z ustaleń tego Sądu wynika, że w dniu (...) w miejscowości S. doszło do wypadku drogowego, w którym śmierć poniosła W. P.. Około godz. 17¹⁵ w kierunku sklepu (...) szła W. P. wraz z córkami. Pobocze w tym miejscu było bardzo wąskie. Matka szła drogą, córki - trzynastoletnia J. J. oraz sześciolatka N. szły przed nią poboczem. Na odcinku drogi obowiązywało ograniczenie prędkości do 30 km/h. K. S., kierujący samochodem osobowym marki B. nr rej. (...), będący w stanie nietrzeźwości umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że w terenie zabudowanym przekroczył dozwoloną prędkość, nienależycie obserwował drogę i potrafił poruszając się prawidłowo lewą stroną jezdni W. P.. W wyniku wypadku pokrzywdzona doznała obrażeń wielonarządowych (złamania kości czaszki, krwawienia podpajęczynówkowego, stłuczenia mózgu, obrzęku mózgu, złamania kości gnykowej, stłuczenia mięszu płuc, obustronnego złamania żeber, rozerwania przepony, rozerwania obu nerek, złamania miednicy, złamania kości podudzia lewego, rozległych uszkodzeń więzadeł, ran i otarć naskórka i podbiegnięć krwawych powłok ciała) skutkujących jej śmiercią. Śmierć pokrzywdzonej nastąpiła bezpośrednio po przewiezieniu do szpitala na oddziale intensywnej terapii, mimo podjętych działań ratujących jej życie. Sprawca wypadku zbiegł z miejsca zdarzenia.

Świadcami wypadku były jej córki: J. i N. P.. Podczas zderzenia z samochodem W. P. została odrzucona do rowu, leżała na wznak, charczała, z nosa wyciekała jej krew. Wokół niej też było pełno krwi. Powódki bardzo płakały, stały bezradnie na poboczu, N. zwracała się do starszej siostry, że mama umrze i co z nimi będzie. Naoczny świadek wypadku C. G. przytuliła dziewczynki, tłumaczyła im, że wszystko będzie w porządku, mama pojedzie do szpitala. K. G. - inny świadek zdarzenia - wezwała Policję i pogotowie, poprosiła swoją matkę C. G., by z bratem opuściła miejsce wypadku, by nie patrzyła na to, co się dzieje. J. P. w czasie przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego nie pamiętała nawet, czy widziała mamę bezpośrednio po wypadku. O śmierci matki dziewczynki zawiadomiła B. K. (siostra matki) i J. K. (jej mąż), którzy na wiadomość o wypadku przyjechali samochodem z A. do S.. Gdy powódki dowiedziały się o śmierci matki strasznie płakały, osunęły się na ziemię, starsza z córek rozpacziała, co się z nimi stanie. Powódki, B. K. i J. K. w całkowitym milczeniu odbyli siedmiuset kilometrową podróż ze S. do A..

K. S. za spowodowanie wypadku drogowego został prawomocnie skazany na karę sześciu lat pozbawienia wolności, którą odbywa. Został także wobec niego orzeczony środek karny w postaci obowiązku zapłaty na rzecz powódek kwot po 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Obowiązku tego do chwili obecnej skazany nie wykonał.

Pojazd, który prowadził K. S., był ubezpieczony od odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów za szkody związane z ich ruchem u poprzednika prawnego (...) w S.. Pozwane towarzystwo decyzjami z dnia 23 grudnia 2014 r. w części uznało roszczenia powódek i wypłaciło im po 20.000 zł tytułem odszkodowania za istotne pogorszenie sytuacji życiowej oraz po 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę wywołaną śmiercią matki.

W. P. w chwili śmierci miała 40 lat, z wykształcenia była cukiernikiem - czeladnikiem. Utrzymywała się z prac dorywczych w polu, w lesie, sezonowo w zakładach gastronomicznych. Była zarejestrowana w (...) w A. jako osoba

bezrobotna. Obie powódki były chorowite, a w szczególności N. P., która wielokrotnie była hospitalizowana na okresy dwu - trzytygodniowe z powodu problemów z oddychaniem. Utrudniało to matce, przebywającej wspólnie z córką w szpitalu, podjęcie stałej pracy. W. P. do sierpnia 2013r. samotnie wychowywała powódki. Ojciec dzieci nie wykazywał nimi żadnego zainteresowania, niełożył na ich utrzymanie. Z funduszu alimentacyjnego W. P. otrzymywała alimenty w kwocie 550 zł miesięcznie, ponadto pobierała zasiłki rodzinne na dwoje dzieci w wysokości 91 zł i 64 zł.

Od 2009 r. W. P. wraz z córkami mieszkała w miejscowości (...) ze swoimi rodzicami: C. I. i R. I.. Z mieszkania zajmowanego wspólnie z mężem G. P. w B. wyprowadziła się, z uwagi na nadużywanie przez niego alkoholu i wszczynanie awantur domowych. Pozostawała z mężem w separacji orzeczonej wyrokiem Sądu. Rodzice zmarłej nie pracowali, wcześniej przez wiele lat wspólnie prowadzili jedenastohektarowe gospodarstwo rolne. W sierpniu 2013 r. W. P. wyjechała na stałe do miejscowości S. w pobliżu R.. Wyjazd W. P. na południe kraju związany był z planowanym leczeniem młodszej córki w klinice dla dzieci alergicznych w R.. Szczegółowe badania przeprowadzone N. wykazały, że jest dzieckiem alergicznym i mimo kilku lat ma już początki astmy. Schorzenie N. było trudne do zdiagnozowania, a jej problemy z oddychaniem skłoniły matkę do szukania specjalistycznego leczenia. Już po śmierci matki, na skutek jej starań za życia, N. została zaliczona do osób niepełnosprawnych, z uwagi na chorobę układu oddechowego - astmę.

W 2013r. W. P. poznała M. A. (1), z którym od września 2013r. pozostawała w związku. W. P. i M. A. (1) mieszkali w S., gdzie wynajmowali dom. M. A. (1) pracował jako kierowca, głównie za granicą. Córki pokrzywdzonej akceptowały M. A. (1), dobrze się czuły w jego towarzystwie.

Matka powódek miała wyjątkowo bliskie relacje z córkami, wynikające z pełnienia roli obojga rodziców w ich życiu. Dbała o ich rozwój i zdrowie. Przygotowywała posiłki córkom, prała, sprzątała, wręcz je rozpieszczała. W wykonywaniu codziennych obowiązków wobec córek wykazywała wyjątkowe zaangażowanie. W S., gdy M. A. (1) pracował poza domem, spała z dziewczynkami w jednym łóżku. Młodsza z powódek nie potrafiła bez niej zasnąć. Cały swój czas W. P. poświęcała córkom. Towarzyszyła im stale: od codziennych czynności, po lekcje, zabawy, leczenie. Rodzina W. P. i M. A. (1) nie widywali powódki spędzającej czas wolny inaczej, jak tylko z córkami: na wspólnych spacerach, zabawach, wspólnym oglądaniu filmów, czytaniu książek, graniu w gry komputerowe. Do chwili obecnej N. P. wspomina wspólne zabawy z mamą: ubieranie lalek, ćwiczenia. W. P. okazywała córkom wiele czułości na co dzień, a one to odwzajemniały. Przez otoczenie W. P. była postrzegana jako matka idealna, stale obecna przy córkach. Kosztem swoich potrzeb W. P. dbała o córki.

Opiekunem prawnym powódek została siostra W. P. - B. K.. Do chwili obecnej dziewczynki nie odzyskały poczucia bezpieczeństwa. J. P. gimnazjalistka zachowuje się w domu i w szkole bardzo poprawnie, dobrze się uczy. B. K. widzi jednak, że dziewczynka czyni to również z obawy o własną przyszłość. W rodzinie K. nie czuje się do końca jako domownik i tak np.: pyta, gdy chce coś wziąć do jedzenia, mimo zapewnień domowników o tym, że są jej rodziną. B. K. ma (...)lat, jest zatrudniona w laboratorium chemicznym oczyszczalni ścieków w A., J. K. ma (...)lat, jest dyrektorem bursy międzyszkolnej w A.. Od lutego 2014r. dziewczynki zamieszkują na ul. (...) w A. wraz z B. i J. K. Państwo K. mają trójkę własnych dzieci. B. K. w sposób właściwy sprawuje opiekę nad córkami siostry, ma jednak świadomość, że nie może zastąpić im matki, której stratę powódek odczuwają do dziś. Z inicjatywy B. K. powódki raz w roku odwiedzają ojca. B. K. egzekwuje, by był on wtedy trzeźwy. Kontakt ojca z córkami ma charakter formalny.

N. P. ma 7 lat, uczęszcza do (...)w A., pozostaje pod stałą opieką psychologa w (...). J. P. ma 14 lat jest uczennicą(...) w A.. Dziewczynki od momentu wypadku pozostawały i pozostają pod opieką psychologa: do listopada 2015r. powódki pozostawały pod opieką psychologa W. K., następnie aż do chwili obecnej pod opieką psychologa Z. P.. Jeszcze w listopadzie 2015r. dziewczynki nie przeszły wszystkich etapów żałoby. Mimo pozornie dobrego funkcjonowania w rodzinie i szkole (dziewczynki są komunikatywne, otwarte) testy wykazały, iż nie radzą sobie z emocjami, funkcjonuje u nich silny mechanizm wyparcia. Wszelkie próby nawiązania rozmowy na temat matki kończyły się zmianą tematu u N., która początkowo po śmierci matki nienaturalnie mrugała, w późniejszym okresie widoczne były u dziecka mimowolne grymasy twarzy. Do chwili obecnej u N. występują lęki przed samotnością, co manifestuje się lękiem przed ciemnością. Głównym odniesieniem dla N. w dalszym ciągu jest matka. N. chce być kucharką tak, jak matka. Wymaga w dalszym ciągu terapii psychologicznej. Starsza J. P. regularnej terapii na dzień dzisiejszy już nie wymaga.

Takiej terapii będzie wymagała w trudnych momentach w życiu. U J. P. występuje brak poczucia bezpieczeństwa, manifestujący się w tym, że dziewczynka pomimo dobrych wyników w nauce, nie planuje co będzie robić w przyszłości, nie wykazuje większych aspiracji i oczekiwań od życia. Rodzina postrzega dziewczynki po śmierci matki jako osoby bardziej zamknięte.

N. P. przy tym, ponad trzy lata po wypadku, nie weszła jeszcze w ogóle w proces przepracowywania żałoby. Dramatyczna śmierć matki była dla niej traumatycznym przeżyciem losowym; tym większym, że jej silny związek z matką wynikał z wieku dziewczynki (dziecko wychodzące z wieku przedszkolnego, stawiające pierwsze kroki w szkole).

U N. P. występuje połączenie zwykłej żałoby połączonej z lękiem separacyjnym, z syndromem stresu pourazowego, wtórnych zaburzeń pourazowych. Z jednej strony N. P. ma dużą potrzebę mówienia o zmarłej matce, z drugiej zaś strony unika konfrontacji z tragicznym zdarzeniem. Są to zakłócenia psychiczne wymagające bardziej aktywnego, niż do tej pory działania terapeutycznego. Dziewczynkę cechuje utrata poczucia kontroli, bezpieczeństwa i zaufania. Wyraźny, wzmożony poziom lęku maskuje zapewnianiem o dobrym przystosowaniu. Wsparcie obecnego środowiska dziewczynki pozwala przewidywać, że w bliżej nieprzewidywanej przyszłości poradzi sobie zarówno z lękiem, żałobą i posttraumatycznymi urazami. Jakże faktycznie trauma pozostawi ślady w jej psychice, trudno obecnie określić.

J. P. nie chce wspominać mamy, bo obraz mamy leżącej po wypadku przez długi czas do niej wracał, narzucał się samoistnie. W nowym środowisku przyjęła inne zasady, nowe zwyczaje domowe, przyjęła zasadę podporządkowywania się oczekiwaniom i nie narzucania się innym. Nie czuje się w obecnym domu tak swobodnie, jak czuła się w domu z mamą i jej przyjacielem. Z wypadku pamięta, jak matka w ostatniej chwili odepchnęła je, pamięta huk, słyszy swój krzyk i przekonanie, że matka przeżyje. Stara się kontrolować swoje emocje, nie ujawnia objawów wyizolowania uczuciowego, społecznego, rodzinnego, lecz dla prawidłowego poradzenia sobie z żałobą i z objawami stresu pourazowego konieczne jest bardziej aktywne przepracowanie swoich emocji przez powódkę. W przypadku J. P. został zahamowany naturalny proces dojrzewania osobowości w wieku dojrzewania, przejawiający się w opozycji do dorosłych, budowaniu własnej tożsamości.

Śmierć matki wywołała totalny kryzys w życiu obu córek. Obie córki mają silne tendencje do zachowań ucieczkowych. Stres wynikający z żałoby, znalezienia się w sytuacji zagrożenia życia, pozostawiania bezradnym świadkiem faktycznej śmierci matki, nie został w sposób normalny przez dziewczynki odreagowany. Musiały się bowiem skupić na adaptacji do nowej rzeczywistości, co może sprzyjać ewentualnym destabilizacjom psychicznym w sytuacjach kolejnych stresów życiowych.

Przechodząc do oceny żądań pozwu, Sąd Okręgowy wskazał, że strona pozwana nie kwestionowała swojej odpowiedzialności co do zasady, nie kwestionowała także okoliczności wypadku drogowego z dnia(...) Odszkodowanie, o którym mowa w art. 34 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. Nr 124, poz. 1152 z późn. zm.) ustala się i wypłaca w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierującego pojazdem mechanicznym (art. 36 ust. 1 ustawy), a więc na zasadach określonych w kodeksie cywilnym Stąd też przepisy kodeksu cywilnego znajdują zastosowanie w niniejszej sprawie, a w szczególności jeżeli chodzi o przepisy normujące zadośćuczynienie za krzywdę niematerialną.

Źródłem roszczeń powódek o zadośćuczynienie jest przepis art. 446 § 4 k.c. Orzekając o zadośćuczynieniu Sąd miał na względzie rozmiar krzywdy doznanej przez powódkę, związanej niewątpliwie z bolesną stratą matki W. P..

Z zeznań świadków: rodziców W. P. oraz M. A. (1) wynika, że więzi między powódkami a ich zmarłą matką były niezwykle silne. Wyjątkowość i siła tych więzi wynikała z faktu, iż to powódka od 2009r. samotnie wychowywała swoje córki. Jedynie ona stanowiła dla córek źródło poczucia bezpieczeństwa, miłości i wsparcia. Ojciec dziewczynek był w ich życiu całkowicie nieobecny i taki pozostaje do chwili obecnej. Roli matki zmarła oddawała się całkowicie i z wyjątkowym poświęceniem. Wolny czas spędzała wyłącznie z córkami, z młodszą chorowitą córką spała w jednym łóżku. Podjęła decyzję o przeprowadzce na południe kraju, by zapewnić córce specjalistyczne leczenie w klinice w

R.. Jedynie W. P. dbała o codzienne potrzeby córek, zapewniała im utrzymanie. Dziewczynki po wyjeździe do S. i związaniu się matki z M. A. (1) miały prawo przypuszczać, że będą przez wiele lat tworzyć udaną i szczęśliwą rodzinę.

W ocenie Sądu, w przypadku powódek w dalszym ciągu odczuwają one skutki bolesnej utraty matki, i jak wynika z opinii biegłej z zakresu psychologii, takie skutki będą odczuwać jeszcze przez wiele lat. Cierpienia psychiczne dziewczynek zasługują na zadośćuczynienie w wyższych kwotach, niż wypłacone przez pozwanego po 40.000 zł. Zauważył, że dziewczynki na skutek śmierci matki utraciły nie tylko matkę, ale utraciły rodzinę, w której dotychczas funkcjonowały na co dzień. Dobrze się stało, że siostra matki podjęła się opieki nad dziewczynkami. Nie można jednak nie zauważać, że w ich przypadku śmierć matki skutkowałą koniecznością adaptacji w nowym środowisku. Z rodziną K. przed tragicznym zdarzeniem powódki widywały się jedynie cztery, pięć razy w roku na okazjonalnych spotkaniach rodzinnych. Co więcej, konieczność adaptacji nastąpiła w momencie, gdy dziewczęta zaakceptowały partnera matki, zaczęły traktować go jak ojczyma. O ciepłym stosunku partnera matki do dziewcząt świadczą jego spontaniczne zeznania, kontakt utrzymywany z nimi po śmierci matki. Ojciec nie był i nie jest obecny w ich życiu. Kwota zadośćuczynienia winna więc uwzględniać tę szczególną sytuację. Inny jest wymiar cierpienia dziecka, które przepracowuje bolesną stratę rodzica z drugim z rodziców, w znanym i bezpiecznym środowisku, a inny – większy, zdaniem Sądu, jest rozmiar cierpienia dziecka, które wraz z traumą związaną po stracie najbliższej osoby, musi zmierzyć się z koniecznością przystosowania do nowego środowiska.

Wysokość zadośćuczynienia winna, zdaniem Sądu Okręgowego, uwzględniać także wyjątkowo traumatyczne okoliczności samego zdarzenia: na oczach córek matka ulega wypadkowi i na oczach córek faktycznie umierała. One same również znalazły się w bezpośrednim niebezpieczeństwie utraty życia. Szły bowiem przed matką, która w ostatniej chwili miała je pchnąć ręką w bok. Cierpienie psychiczne wynikające z poczucia bezradności w takiej sytuacji, połączone z dramatyzmem całego zdarzenia, było u powódek ogromne. Musiały one zmierzyć się nie tylko z poczuciem nieodwracanej straty najbliższej osoby, ale także z fizycznością śmierci w całym jej okrucieństwie. Bycie naocznym świadkiem tragicznego i nagłego umierania matki nie zostało powódkom oszczędzone.

Trzecim wreszcie czynnikiem wpływającym na konieczność przyznania powódkom zadośćuczynienia w wysokości wyższej niż dotychczas, jest wyjątkowo silna więź jaka łączyła matkę z córkami. Tę wyjątkowość dostrzegali każdy, kto zetknął się z W. P.. Była ona osobą całkowicie poświęconą córkom, wręcz nadopiekuńczą i wyjątkowo troskliwą, dbającą o wszystkie ich potrzeby. M. A. (1) wprost stwierdził, że nigdy nie widział tak wielkiego zaangażowania rodzica. Przy nieustającej obecności matki w życiu powódek, tym boleśnieszka była jej strata. O stanie psychicznym powódek po śmierci matki najpełniej stanowi opinia biegłej psycholog, której wnioski Sąd przejął jako własne. Z opinii wynika niezbicie, iż młodszą córkę wymaga ciągłej, intensywnej terapii psychologicznej, z uwagi na syndrom stresu pourazowego i jego wtórne następstwa, nieprzepracowanie żałoby. Znamiennym jest, że N. po śmierci matki dotykały różnego rodzaju tiki będące wyrazem lęku i napięcia. Starsza z córek również nie osiągnęła pełnej równowagi psychicznej, gdyż tłumi własne emocje, a obrazy z tragicznego wypadku powodują, że nie chce wspominać matki, rozmawiać o niej, nie planuje swojej przyszłości. R., stwierdził, że pomimo upływu trzech lat, a więc czasu, w którym znakomita większość osób przechodzi przez wszystkie etapy żałoby, powódki takiej drogi jeszcze nie przeszły. Opinia biegłej psycholog określająca stan dziewczynek po tragedii jako totalny kryzys, koresponduje w pełni z zeznaniami zarówno Z. P., jak i W. K. – psychologami prowadzącymi wcześniej terapię powódek. Nie sposób także nie zauważać, iż śmierć matki nastąpiła w momencie, gdy dziewczynki zaadaptowały się w nowym środowisku, gdzie rozpoczęły naukę. Konieczność kolejnej adaptacji w przeciągu kilku miesięcy czyni cierpienie powódek wynikające ze śmierci matki dotkliwszym.

Zdaniem Sądu, wysokość przyznanego powódkom zadośćuczynienia winna być więc uzupełniona o kwoty po 130.000 zł. Taka wysokość zadośćuczynienia z dotychczas wypłaconymi kwotami po 40.000 zł spełni rolę kompensacyjną zadośćuczynienia, a przede wszystkim w pełni uwzględni zarówno okoliczności samego zdarzenia, w którym powódki brały udział, ich sytuację rodzinną, niezwykle silne związki z matką, wreszcie skutki jakie tragedia wywołała w ich w osobowości.

W pozostałej części żądanie powódek o zadośćuczynienie uznał za nie przystające do realnego poziomu życia społeczeństwa. Tym samym żądanie zadośćuczynienia uzupełniającego w kwotach przekraczających 130.000 zł na rzecz każdej z powódek, uznał za niezasadne i oddalił.

Sąd Okręgowy wskazał, że w myśl art. 446. § 3 k.c. w przypadku znacznego pogorszenia sytuacji życiowej można domagać się stosownego odszkodowania. W przypadku powódek będzie to szeroko rozumiane pogorszenie warunków życiowych. Rodzina powódek żyła wprawdzie bardzo skromnie, matka utrzymywała je jedynie z prac dorywczych. Jednak zauważył, że wobec relacji M. A. (1) z W. P., powódki wraz ze śmiercią matki utraciły realną możliwość polepszenia warunków życiowych. Istniały bowiem wszelkie przesłanki do tego, by powódki wraz z matką i M. A. (1) tworzyły szczęśliwą, pełną rodzinę. M. A. (1) wykonywał przy tym dobrze płatną, stałą pracę kierowcy w transporcie międzynarodowym, a z zeznań J. K. wynika, że zaspokajał on potrzeby materialne powódek. Nadto Sąd podkreślił, że powódki w wyniku wypadku drogowego utraciły także bezpowrotnie wsparcie matki w rozmaitych sytuacjach życiowych w przyszłości. Dziewczynki w wieku szkolnym: jedna na progu edukacji, druga w wieku dojrzwania, utraciły w momencie przełomowym dla swojego rozwoju bezpowrotnie pomoc matki, jako jedynej i najbliższej im osoby. Utraciły możliwość wychowywania przez matkę, wzajemnej opieki, pomocy, rady, uczestniczenia przez matkę w przyszłości w ich dorosłym życiu. N. utraciła jedyny punkt odniesienia, J. utraciła autorytet i najbliższą osobę. Matka konsultowała bowiem ze starszą córką ważniejsze decyzje życiowe. Pogorszenie sytuacji życiowej powódek w wyniku śmierci matki uzasadnia tym samym przyznanie odszkodowania uzupełniającego w wysokości po 40.000 zł na rzecz każdej z córek. Przyznanie odszkodowania w wysokości 20.000 zł w wieku i sytuacji rodzinnej, osobistej powódek, uznał za rażąco zaniżone. Zdaniem Sądu, przyznanie odszkodowania w wysokości przekraczającej łączne kwoty po 60.000 zł należałoby uznać za zawyżone. W tym zakresie powództwo zostało więc oddalone. O odsetkach Sąd orzekł na mocy art. 481kc, ustalając termin początkowy odsetek za opóźnienie na dzień po wydaniu decyzji w przedmiocie odszkodowania i zadośćuczynienia przez pozwane towarzystwo.

Powódki zaskarżyły wymieniony wyrok w części II, IV, VI, VIII, to jest oddalającej powództwo.
Powyższemu wyrokowi zarzuciły:

1/ naruszenie przepisów prawa materialnego tj.

- art. 445 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię pojęcia „odpowiedniej sumy” polegające na przyjęciu przez Sąd, iż orzeczona kwota zadośćuczynienia przyznanego powódkom stanowi adekwatną do przeżytych przez nie cierpień, związanych ze śmiercią matki, kwotę i przyjęcie prymatu niewłaściwych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia tj. krzywdzące uzasadnienie oddalenia powództwa w części wyłącznie faktem, iż żądanie powódek nie przystaje do realnego poziomu życia społeczeństwa, podczas gdy kryterium to powinno mieć charakter jedynie uzupełniający,

- art. 446 § 1 k.c. poprzez błędną wykładnię pojęcia „stosowne odszkodowanie” polegające na przyjęciu przez Sąd, iż orzeczona kwota odszkodowania przyznanego powódką jest adekwatna do ich aktualnej sytuacji życiowej i jest w stanie wynagrodzić pogorszenie tej sytuacji na skutek śmierci matki, brak racjonalnego uzasadnienia przyznania niższej niż żądana kwoty odszkodowania, jedynie stwierdzenie, że żądana kwota jest zawyżona, co nie znajduje oparcia we fragmencie uzasadnienia odnoszącym się do pogorszenia sytuacji życiowej powódek.

2/ naruszenie przepisów prawa procesowego, a to art. 233 § 1 k.p.c. poprzez zastosowanie dowolnej oceny dowodów, w konsekwencji dokonanie ustaleń faktycznych sprzecznych z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przez przyjęcie, że kwota 130.000 złotych zadośćuczynienia i 40.000 odszkodowania będzie w stanie wynagrodzić powódkom doznane przez nich cierpienia i zapewnić im byt, ustabilizować ich sytuację życiową pogorszoną po śmierci matki, podczas gdy to żądane przez nie kwoty stanowią minimum, które byłoby w stanie choćby częściowo naprawić szkodę wywołaną śmiercią matki i w niewielkim chociaż stopniu wynagrodzić cierpienia i przeżytą traumę,

3/ niezasadne przyjęcie, iż żądana przez powódki kwota zadośćuczynienia nie przystaje do realnego poziomu życia społeczeństwa, podczas gdy sama sytuacja życiowa powódek znacznie odbiega od sytuacji życiowej większości ich

rówieśników, powódki przeżyły ogromną traumę, której nikt nie jest w stanie im zrekomensować i która odmieniła ich życie, w związku z czym należy im zadośćuczynienie w żądanej przez nich kwocie,

4/ nieuzasadnione i nie uargumentowane nieuwzględnienie żądanej przez powódki kwoty odszkodowania, podczas gdy jest to kwota adekwatna do pogorszenia sytuacji życiowej, która nastąpiła u powódek na skutek śmierci matki.

Wskazując na powyższe zarzuty, wniosły o zmianę skarżonego wyroku w zakresie zadośćuczynienia i odszkodowania poprzez zasądzenie na rzecz każdej z powódek dodatkowo kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwoty 15.000 zł tytułem odszkodowania z tytułu pogorszenia sytuacji życiowej, z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 24 grudnia 2014r. do dnia 31 grudnia 2015r. i ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016r. do dnia zapłaty; obciążenie pozwanego w całości kosztami procesu; ponadto wniosły o zasądzenie na ich rzecz zwrotu kosztów zastępstwa prawnego za II instancję.

Pozwany zaskarżył wyrok w części tj. w pkt III i VII w całości, zarzucając mu naruszenie prawa materialnego, a mianowicie art. 446 § 3 k.c. poprzez błędne zastosowanie i zasądzenie kwoty odszkodowania niewspółmiernej do doznanej szkody oraz błędne uznanie, że w niniejszym przypadku, na skutek śmierci matki powódek nastąpiło znaczne pogorszenie warunków życiowych powódek uzasadniające zasądzenie dodatkowo kwot po 40.000 zł, podczas gdy zebrany materiał dowodowy wskazuje, że sytuacja materialna powódek nie uległa pogorszeniu, przed wypadkiem powódki żyły z matką skromnie, matka powódek była osobą bezrobotną bez prawa do zasiłku, otrzymywała z funduszu alimentacyjnego alimenty na dwoje dzieci w łącznej wysokości 550 zł, ponadto pobierała zasiłki rodzinne na dwoje dzieci w wysokości 91 zł i 64 zł, a jej związek z M. A. (2) trwał zaledwie kilka miesięcy, co nie przesądza o perspektywie poprawy sytuacji materialnej i życiowej; natomiast po śmierci matki powódki pozostają w rodzinie zastępczej, którą tworzy krewna powódek B. K. (ciotka) wraz z mężem J. K., a zatem bieżące potrzeby dzieci są zaspakajane tak pod względem finansowym (świadczenia pieniężne wypłacane rodzinie zastępczej w związku z pokryciem kosztów utrzymania dzieci, kwoty wypłacone z tytułu zadośćuczynienia i odszkodowania), jak również należy uznać, że rodzina powódek z którymi obecnie zamieszkują stwarza im odpowiednie warunki rozwoju, otaczając je troską i wsparciem; powódki nie zostały zupełnie osierocone, utrzymują kontakt z ojcem (sporadyczny), jako rodzeństwo wychowują się razem, pozostają w bliskich relacjach z krewnymi, zaadoptowały się do funkcjonowania w nowym miejscu, nie ujawniają objawów wyizolowania uczuciowego, społecznego, czy rodzinnego, a w konsekwencji nie sposób uznać, że u powódek nastąpiło znaczne pogorszenie sytuacji życiowej uzasadniające zasądzenie dodatkowo kwoty po 40.000 zł na rzecz każdej z powódek, ponad kwoty 20.000 zł przyznane i wypłacone przez pozwaną w likwidacji, które w pełni rekompensowały doznaną szkodę, niezależnie od wypłaconego i zasądanego zadośćuczynienia w wysokości łącznie po 170 000 zł.

Mając powyższe na względzie, wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt III i VII poprzez oddalenie powództwa w tej części oraz zasądzenie od każdej z powódek na rzecz pozwanego kosztów postępowania za drugą instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego jest bezzasadna i podlega oddaleniu, natomiast apelacja powódek zasługuje na uwzględnienie w części i pociąga za sobą częściową zmianę skarżonego wyroku.

Sąd Apelacyjny podziela i uznaje za własne ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego odnoszące się nie tylko do samego przebiegu tragicznego w skutkach zdarzenia drogowego, w następstwie którego śmierć poniosła matka małoletnich powódek, ale także jego następstw i przewidywanych konsekwencji, rzutujących na ich dalsze życie.

Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że krzywda powódek wyraża się nie tylko w bezpowrotnym zerwaniu więzi rodzinnych z kochającą i bezgranicznie oddaną im matką, ale także w tym, że była ona jedynym rodzicem, na którym mogły polegać, gdyż ojciec nie uczestniczył faktycznie w ich życiu i w żaden sposób nie okazał im wsparcia w tych tragicznych okolicznościach. Trafnie zatem Sąd Okręgowy zauważył, że śmierć matki była dla tych dzieci równoznaczna z rozpadem rodziny, jedynej, jaką do tej pory posiadały. Nie może również budzić wątpliwości, że

w rozpoznawanej sprawie zaistniały także inne, szczególne okoliczności potęgujące cierpienia powódek, związane z okolicznościami samej śmierci zmarłej, praktycznie na oczach jej małoletnich dzieci, wskutek bulwersującej nieodpowiedzialności nietrzeźwego sprawcy wypadku drogowego.

W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Okręgowy szczegółowo omówił też negatywne konsekwencje, jakie w obecnym i przyszłym życiu powódek będą skutkiem przedmiotowego zdarzenia. Wystarczy przypomnieć, że z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, iż powódki do tej pory nie osiągnęły jeszcze równowagi emocjonalnej po śmierci matki, gdyż mimo upływu trzech lat nie przeszły jeszcze wszystkich etapów żałoby.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, przytoczone okoliczności dają uzasadnione podstawy do przyjęcia, że w przypadku małoletnich powódek rozmiar krzywdy spowodowanej tragiczną śmiercią matki jest istotnie wyższy niż w podobnych przypadkach śmierci matki małego dziecka, w których jednak dziecko znajduje oparcie w drugim kochającym je rodzicu.

Sąd Apelacyjny podziela pogląd, że w przypadkach, w których stopień bliskości osoby uprawnionej względem zmarłego jest taki sam, wiek uprawnionego podobny, podobna intensywność więzi między uprawnionym a zmarłym, podobna skala przeżywanego bólu i cierpienie przez uprawnionego, podobny stopień negatywnego wpływu śmierci osoby najbliższej na życie uprawnionego, powinny być zasądzone podobne kwoty tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek śmierci osoby najbliższej. Uogólniając, sądy powinny w miarę możliwości dokonywać jednolitej oceny podobnych przypadków (por. wyrok Sądu Najwyższego z 17 kwietnia 2015 r., III CSK 173/14).

Aktualna praktyka orzecznicza wskazuje, że ostatecznie zasądzone sumy zadośćuczynienia w razie śmierci jednego z rodziców małoletniego dziecka oscylują wokół kwot 100.000 – 200.000 zł.

Mając na względzie, że w niniejszej sprawie zaistniały jeszcze inne, dodatkowe okoliczności potęgujące cierpienie małoletnich powódek, o których wyżej była mowa, Sąd Apelacyjny uznał, że „odpowiednią” sumą zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w rozumieniu art. 446 § 4 k.c. w odniesieniu do każdej z powódek będzie kwota 200.000 zł. W konsekwencji zaskarżony wyrok wymagał korekty w punktach I i V przez podwyższenie zasądzonych w nich kwot do 160.000 zł.

Sąd Apelacyjny podziela natomiast ocenę Sądu Okręgowego, że kwoty zasądzone w punktach III i VII spełniają kryteria „stosownego” odszkodowania z tytułu znacznego pogorszenia sytuacji życiowej powódek. Ostatecznie odszkodowania z tego tytułu wyniosły po 60.000 zł na rzecz każdej z powódek.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, powyższe sumy uwzględniają z jednej strony bezsprzeczny fakt, iż matka powódek nie była osobą dobrze sytuowaną. Osiągała skromne dochody i oceniając rzecz rozsądnie trudno byłoby oczekiwać, że w przyszłości te dochody znacząco wzrosną, a co za tym idzie istotnie zwiększą się też jej możliwości pomocy córkom w wymiarze czysto finansowym.

Z drugiej jednak strony wypada dostrzec, że była ona bardzo oddaną dzieciom matką, dokładała wszelkich starań, by zaspokoić wszystkie usprawiedliwione potrzeby córek. Istnieją zatem podstawy do przyjęcia, że wspierałaby je zarówno w okresie dorastania, jak i później w dorosłym życiu. Doświadczenie życiowe podpowiada, że także niezamożne matki starają się pomóc swym dzieciom w ich sytuacji życiowej, chociażby podejmując się bezpłatnie opieki nad wnukami, umożliwiając tym samym powrót córkom do aktywności zawodowej po urodzeniu dziecka.

Odszkodowanie przewidziane w art. 446 § 3 k.c. służy zrekompensowaniu – choćby częściowemu – uszczerbku szczególnego rodzaju w postaci znacznego pogorszenia sytuacji życiowej wskutek śmierci osoby najbliższej, a nie naprawieniu tradycyjnie rozumianej szkody. Przez sytuację życiową, w rozumieniu art. 446 § 3 k.c., należy rozumieć ogół czynników składających się na położenie jednostki, także trudno wymierzalne wartości ekonomiczne. Pogorszenie sytuacji życiowej polega więc nie tylko na pogorszeniu obecnej sytuacji materialnej, ale także na utracie realnej możliwości samej stabilizacji warunków życiowych lub ich realnego polepszenia w przyszłości.

Nie ulega wątpliwości, że sytuacja życiowa powódek po utracie matki uległa znacznemu pogorszeniu, skoro nie mogą już liczyć na jej pomoc i wsparcie w dalszym życiu, jakiego mogły się od niej spodziewać w chwilach wymagających takich zachowań.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny orzekł, jak w sentencji na podstawie art. 385 i 386 § 1 k.p.c.

O kosztach procesu w instancji odwoławczej orzeczono na zasadzie art. 100 k.p.c., znosząc je wzajemnie między stronami.

O nieuiszczonych kosztach sądowych w postępowaniu apelacyjnym rozstrzygnięto zgodnie z art. 113 ust. 1 i 2 u.k.s.c.

(...)